Nr. 77. SANOK, dnia 18. czerwca 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane" 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o wyrównanie zalegającej przedpłaty, abyśmy nie byli zniewoleni wykazywać w najbliższym numerze winnych nam kwot.

Powiatowe Tow. zaliczkowe
W SANOKU.

Rok temu zdawaliśmy sprawę z działalności przeszło trzydziestoletniej tej instytucyi finansowej, o której ten i ów powiadał, że mogłaby zająć najpoczestniejsze miejsce wśród Towarzystw zaliczkowych w Galicyi, gdyby... nie dzielono się przez długie lata jej zyskami. Że jednak się dzielono i to w sposób stojący w rażącej sprzeczności z siódmem przykazaniem Bożem, dlatego zeszłoroczne sprawozdanie wykazało przeszło sto tysięcy koron strat.

Puśćmy jednak w niepamięć tę sprawę, uznajmy, że Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w swej chwalebnej działalności, jeżeli nie uzdrowił w zupełności stosunków w Towarzystwie, to w każdym razie poprowadził je na dobre tory i przypatrzmy się jak wygląda działalność tegoż Towarzystwa w roku 1904. Pewien obraz daje nam sprawozdanie Dyrekcyi przedłożone Walnemu Zgromadzeniu dnia 6. czerwca 1905., zamykające 33 rok istnienia Towarzystwa, a pierwszy od czasu przeprowadzenia sanacyi przez Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Oczywiście nie może to sprawozdanie po długich ubiegłych latach haniebnej gospodarki wykazywać jakichś nadzwyczajnych rezultatów, w każdym jednak razie ostateczny wynik możemy nazwać pomyślnym. Nie wykazano wprawdzie zysków, nie dano w tym roku członkom jeszcze żadnej dywidendy, ale umorzono znaczną ilość strat poniesionych dawniej.*) Pomimo zwiększenia się ogólnego ruchu kasowego w ciągu roku o dwanaście milionów koron przeszło, a wynoszącego z końcem 1904 r. trzydzieści cztery miliony dwieście siedmdziesiąt tysięcy kor. zdołano przy bardzo szczupłym personalu biurowym uporządkować wszystkie księgi według wymagań Związku.

Ilość członków zwiększyła się o 170 a udziały wzrosły o kwotę 3532·40 kor.

Przy rachunku wkładek oszczędności nadmienić należy, że jakkolwiek podczas sanacyi Towarzystwa Zal. wycofano znaczną ilość wkładek, bo 385158·11 kor., to jednak po ukończeniu tejże i wykazaniu strat Towarzystwa w przybliżeniu za kilka ostatnich lat nastąpiło znaczne uspokojenie. Jakoż zwrócono z wycofanych poprzednio wkładek 108864·09 koron w krótkim czasie — a obecnie wkładki stale się zwiększają, co oznacza powrót zaufania do Towarzystwa. To też należy się spodziewać, że zwiększony rachunek długów zaciągniętych do obrotu o kwotę 182150 koron, a zwiększony jedynie wskutek znacznego wycofania wkładek oszczędności w początkach sanacyi wkrótce się obniży.

Reszta rachunków przedstawionych w sprawozdaniu może u szerszego ogółu budzić mniej ciekawości, to też pomijamy je nadmieniając jedynie, że ogólny ruch kasowy w ubiegłym r. 1904. wynosił 34,276.322·61 k., rachunek strat i zysków wykazuje w przychodach i rozchodach kwotę 44.248·85 kor., — a rachunek bilansu w stanie biernym i czynnym 1,449.959·47 kor.

*) Wszystkie pozycye stracone objęte rachunkiem „dubiosów", wynoszące z końcem r. 1903 kwotę 17458·01 koron a w ciągu roku 1904 podniesione przy szczegółowem likwidowaniu rachunków wierzyciele i dłużników Towarz. do kwoty 25000 koron obecnie odpisano. Nadto wycofano część zaległych procentów wstawianych co rocznie do bilansu.

Takie sprawozdanie przedłożono Walnemu Zgromadzeniu Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku, odbytem dnia 6 czerwca b. r., na którem przewodnictwo objął Dr. Jacek Jabłoński wiceprezes, powołując na sekretarzy pp. Karola Gerardis'a i Seweryna Gołębiowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przystąpiono na życzenie członków wprost do dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności i rachunków Towarzystwa za rok 1904.

W tej sprawie zabierali głos: Dr. Paweł Biedka, Emanuel Herzig i Dr. Iskrzycki żądając wyjaśnienia różnych pozycyi w pojedynczych rachunkach sprawozdania. P. Gołębiowski rachmistrz Towarzystwa Zal. wyjaśnił dokładnie wszystkie niejasne pozycye, a przy tej sposobności nadmienił przewodniczący Dr. Jacek Jabłoński o wielu wadliwościach dotychczasowego statutu Pow. Tow. Zal. i przyrzekł, że zostanie on wkrótce przerobiony na wzór statutu, jaki opracowuje Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie dla wszystkich Towarzystw Zal.

Następnie imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił p. Fr. Kuszczak wyniki badania tejże, przyczem oświadczył, że komisya znalazła wszystko w najzupełniejszym porządku, a następnie postawił wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1904., co Walne Zgromadzenie przyjęło.

Przystąpiono dalej do wyborów do Rady nadzorczej i wybrano na 3 lata: Ks. Bro-

10)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Za tym plewnikiem obora w kwadrat budowana z drzewa w węgły stara, nadgniła miejscem błotnistem. W niej dla krów stajni dwie między któremi wrota na biegunach drewnianych dla wyprowadzenia z stajni oborniku z drągiem do zamykania. — Drzwi w tych stajniach na biegunach drewnianych z skoblami żelaznymi.

Chlewek w kącie niewielki w węgły wystawiony słomą poszyty, — drzwi do niego proste — chlewka nielaleko(!) furtka na biegunie z wrzeciądzem i skoblem ab externa. Item idąc do gumna po lewej stronie wozownia z drzewa wystawiona dobra, dach na niej słomą poszyty dobry, drzwi do niej na biegunach drewnianych duże z wrzeciądzem i skoblem do kłódki.

Z tej wozowni drzwi do ogrodu także na biegunach drewnianych dobre. Idąc z pola do gumna wrota wielkie z przydaszkiem gontem pobitym dobrym pojedyńcze. Jedna połowa na kunie żelaznej, a druga na drewnianej i skobel ze śrubą do zakręcania wrót „w kwadrat budowana z drzewa w słupy słomą poszyte", w reperacyi będące i dokończenia potrzebujące*), do którego wchodząc wrota pojedynkowe o jednym czopie żelaznym z kuną drewnianą z wrzeciądzem i skoblem żelaznym.

Przy tychże wrotach furtka na biegunach drewnianych z skoblem i wrzeciądzem żelaznym. W gumnie samym po lewej ręce spichlerz słomą poszyty, w ścianach nadgniły i dachu poprawy potrzebujący — w węgły budowany z drzewa, w którym (sąsieków większych dla sypania zboża ośm, pomiędzy tych sasieków (sic!) małych sąsieków jest cztery, a piąty na poślad. U drzwi tego szpiklerza zamek i skobel z wrzeciądzem z zawiasami żelaznemi. Stodół trzy słomą poszytych o dwóch przyczółkach, a czwarta o jednym. W wielkiej stodole wrota idąc od pola podwójne na biegunach drewnianych, w trzeciej otworzysta, każda z nich po jednym boku sąsieki dwa mające. Brogów w tym gumnie słomą poszytych trzy.

Sad za temi stodołami obszerny „Drew urodzajnych różnych dosyć w sobie mający"(!), od parkanu przy podwórzu będącego aż do chałupki Michała Chowańca ciągnący się w załusz płotem naokoło dobrym starym ogrodzony. Pasternik poniżej tego sadu dostatni płotem ogrodzony do drogi samej dołem idącej rozszerzony. W nim suszarnia na owoce stara zła i sadzawka mała błotem zalazła szuwawarem zarosła. Sadzawka od południa powyżej folwarku na potoku niewielka czysta dobra przed trzema laty szlamowana z groblą dobrą.

*) Ten imiesłów należy połączyć z rzeczownikiem gumno, gdyż inaczej reszta tego zdania, ujęta w cudzysłów, byłaby niezrozumiałą.

2. Młyn.

Mielnica do chałupy, w której ad praesens Kazimierz Jadwicki*) mieszka, przybudowana z drzewa w węgły słomą poszyta stara niezła. Drzwi do niej z sieni tegoż chłopa na biegunie drewnianym z klamką i zawiaską drewnianą. W niej kamień jeden spodni, koło paleczne i wodne dwa z czopami i ryfami żelaznemi dobre, kosz jeden, skrzynia większa i mała dobra i wszystek porządek należący do młyna dobry.

3. Inwentarz bydła i sprzętów gospodarskich przez IMCI. Ks. Gozlińskiego zostawionego (sic!).

Koni troje, krów dwie, wóz bosy jeden, pług cum omnibus requisitis jeden. Bron gwoźdźmi żelaznemi nabitych para jedna.

*) Nazwisko to niewyraźnie w tem miejscu napisane jest poniżej między poddanymi dokładnie podane.

nisława Stasickiego, Władysława Wiktora i Kazimierza Jachimowskiego, zaś na 2 lata pp. Władysława Smólskiego i Dra Stanisława Łobaczewskiego. Do komisyi rewizyjnej z Walnego Zgromadzenia na 1 rok weszli: Franciszek Kuszczak, Wiktor Żurowski i Izrael Dawid Herzig.

Pozostał jeszcze wybór 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców. Pomimo, że z pomiędzy dotychczasowych dyrektorów pp. Wasilewski Wojciech i Ludwik Świerczyński zrezygnowali, a p. Aleksander Dżuganowski wyjechał, sprawę tę odroczono do nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z przyczyn w istocie trudnych do zrozumienia. Zdaje się, że rozchodzi się tu głównie o osobę naczelnego dyrektora, na którem to stanowisku zwolennicy dawnej haniebnej gospodarki w Towarzystwie Zal. chcieliby mieć człowieka odpowiadającego ich myśli. Jest rzeczą niewątpliwą, że w takim razie dzieło sanacyi stosunków w Towarzystwie poniosłoby nową szkodę, a pamiętać o tem należy, że do zupełnego uzdrowienia jeszcze daleko.

To też wszyscy dobrze myślący członkowie Towarzystwa skupić się powinni około osoby wiceprezesa Dra Jacka Jabłońskiego, którego energiczna, pełna obywatelskiego poświęcenia się działalność nie pozwoliła dotychczas, aby praca Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i delegata Garczyńskiego w kierunku uzdrowienia stosunków poszła na marne. Odpowiedni dobór osób składających Dyrekcyę zapewni Towarzystwu należyty rozwój na przyszłość i nie pozwoli zejść z drogi, po której kroczy.

O potrzebie organizowania młodzieży wiejskiej.

(Dokończenie).

Co tego wszystkiego jest przyczyną? — kompetentni wiedzą dobrze, że to sprawia dorywczość pracy, brak systemu i wytrwałości w przeprowadzaniu akcyi, brak na miejscu odpowiednio przygotowanych ludzi, zdolnych kierować sprawą raz wszczętą. Po dobrym kapłanie nie tylko w kościele, ale i dla miejscowych włościan przychodzi inny, dla którego sprawa oświaty i nasza przyszłość narodowa jest „głupotą młokosów lub tych, co bomby na porządnych ludzi pod Moskalem rzucają“ (fakt — w Sanockiem!) — po nauczycielu w całem tego słowa znaczeniu, przychodzi inny, zwykły robotnik na chleb codzienny, bardzo często alkoholik do ostatnich granic pijaństwa, więc też sobie mówią na wsi: „panowie z miasta“ przyjechali, założyli czytelnię... czego się tam nie naobiecywali.... i — pokazali się raz lub dwa jeszcze we wsi albo i nigdy. Lud z początku chętny, ostyga — najgorętsze słowa i chęci najlepsze nie zwracają raz utraconego zaufania. Kółka Rolnicze, z początku zapowiadające się świetnie, podupadają skoro przebrzmią hasła, rzucane przez założycieli, a przypomnieć, dopilnować nie ma kto. Brak inteligentnego żywiołu miejscowego — brak chłopa-inteligenta. Jeśli ma na przyszłość być inaczej, trzeba żywioł taki urobić we wsi, wytężyć wszystkie siły, aby na miejscu komuś, jakiejś grupie ludzi, sprawy tych Kółek rolniczych, tych czytelni były nie obojętne. I tu wracamy do przerwanej myśli.

Z uwagi na dobre skutki szerzonej oświaty i ze względów zabezpieczających normalny i obfity w plony rozwój prowincyonalnych towarzystw, należy tworzyć przy zakładanych czytelniach obszerniejsze zarządy, których członkowie kooptowaliby się do dowolnie wysokiej liczby po największej części z młodzieży (bo serca i umysły tej urobić najprędzej się dadzą). Z zarządami takimi, na których czele stałby najwięcej wyrobiony chłop we wsi, utrzymywałby dany „Znicz“ ciągłe stosunki listowne i bezpośrednie. Te z początku luźne, z czasem coraz silniej organizowane, na statutach zatwierdzanych przez Namiestnictwo oparte stowarzyszenia młodzieży wiejskiej — byłyby to przyszłe filie prowincyonalnych „Zniczów“. Z początku celem takiego czytelnianego zarządu ciągle odpowiedniemi siłami powiększanego, byłoby n. p. dostarczanie podwód dla prelegentów, zachęcanie do czytania we wsi, tworzenie straży ochotniczych, spółek gospodarskich — jednem słowem: moralne prowadzenie wsi.

To wszystko wydaje się może „szlachetną utopią“ — inaczej jest jednak w rzeczywistości; mogły istnieć hajdamackie „Sicze“ — mogą istnieć rolniczo-zawodowe, polskie „Znicze“ chłopskie. Przy umiejętnem prowadzeniu akcyi nie trzebaby się obawiać widma kos na „sztorc“ nabitych — energię żywiołową rozbudzonego z wiekowego snu ludu można z pewnością na pełne korzyści a bezkrwawe pole walki zwrócić. Czas najwyższy zejść na taką drogę, a przynajmniej na szereg wytrwałych prób się zdecydować. Może Zjazd delegatów towarzystw młodzieży prowincyonalnej rozpatrzy tę sprawę i przy pomocy lepszej części społeczeństwa dowiedzie praktyką, że ta właśnie droga jest najprostszą i jedyną może do zmienienia stosunków wiejskich na lepsze. *Miecz. Konieczny.*

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza w Sanoku.

Sprawozdanie Komitetu galic. Towarz. gospod. za r. 1903. podnosi, że w dziesięcioleciu 1889—1898. spadła produkcya owoców w Galicyi o blisko 30% w porównaniu z poprzedniem dziesięcioleciem, a w r. 1901. nawet o przeszło 57%.

Nie znamy cyfr, odnoszących się do naszego powiatu, możemy być jednak pewnymi, że nie są one lepsze, gorąco też musimy przeklasnąć każdej akcyi, dążącej do poprawy tego smutnego objawu.

Krokiem naprzód w tej sprawie jest niewątpliwie wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, która się odbędzie w naszem mieście tego roku w jesieni staraniem tut. Tow. ogrodniczo-pszczelniczego w połączeniu z zarządem powiat. Kółek rolniczych.

Wystawa ta, która obejmie powiaty: sanocki, liski i brzozowski, ma z jednej strony dać obraz obecnego stanu naszego ogrodnictwa i pszczelnictwa, a z drugiej ułatwić zbadanie, w jakich kierunkach należałoby na przyszłość działać, aby nie tylko wzbudzić zamiłowanie do tej gałęzi gospodarstwa, u nas wysoce zaniedbanej, lecz także, aby ją podnieść do tej wyżyny, na którejby nie tylko dla powiatu, ale także dla kraju naszego pożytek przynosiła.

Komitet wystawy spodziewa się, że wystawa licznie obesłaną zostanie i że nie braknie na niej nikogo, komu leży na sercu rozwój ekonomiczny naszego kraju, gdyż właśnie tylko przez liczne wzięcie udziału w wystawie zamierzony przez Komitet cel osiągniętym być może.

Równocześnie z wystawą ogrodniczo-pszczelniczą odbędzie się wystawa Towarzystwa chowu drobiu i królików.

Program wystawy jest następujący: Wystawa odbędzie się w czasie od 28. września do 1. października b. r. w sali i na boisku „Sokoła“ w Sanoku. Otwarcie wystawy nastąpi we czwartek 28. września b. r. o godzinie 11-tej przed poł. Zamknięcie w niedzielę 1. października b. r. o godzinie 5-tej po południu.

Dział ogrodniczy obejmie: 1) Wszelkie owoce. 2). Wszelkie warzywa. 3) Kwiaty i rośliny ozdobne. 4) Nasiona. 5) Okazy szkółek. 6) Przeroby owoców i warzyw. 7) Narzędzia i przybory ogrodnicze. 8) Przedmioty naukowe (literatura, plany, zbiory i t. p.).

Dział pszczelniczy będzie obejmował: 1) Pnie pszczół. 2) Ule różnej budowy. 3) Narzędzia i przybory pszczelarskie. 4) Płody surowe. 5) Płody przerobione. 6) Przedmioty naukowe (literatura, tablice, zbiory i t. p.).

Nagrody będą udzielane w medalach srebrnych i bronzowych, w listach pochwalnych, w gotówce, w drzewkach owocowych i przyborach pszczelarskich i ogrodniczych.

Przy owocach należy nadesłać najmniej po 10 okazów z każdej odmiany, wybierając

---

4. Poddani.

Poddani w mieście mieszkający do kościoła należący: Piotr Czechowicz, Antoni Czechowicz, Szymon Słotyłowicz. Czynszu płacący, ut supra expressum iam est. — Poddani przy folwarku mieszkający: Kazimierz Chowaniec 2 dni. Jasiek Sobkowski 2 dni. Jakób Stefankowicz 2 dni. Filip Paweł 2 dni. Szymek Bielecki 2 dni. Jędrzej Stefankowicz 2 dni. Kazimierz Jadwicki 2 dni.

Ci robić powinni co tydzień pańszczyznę jak u innych jest, prócz tego czynszu po Złotych dwa na rok i po kur dwie dawać powinni.

Poddani drudzy po dniu jednym: Antoni Piel. Jędrzej Gajas. Wojtek Guziak. Ilko Husak w mieście. Hrycowa wdowa. Ci zaś żadnej powinności ani podatku nie mają, tylko po kurze jednej dawać. Prócz tego powinni wszyscy konopi ile będzie wymoczyć i wymiędlić, po sztuce prząść, do siana i do zbóż kiedy nagła potrzeba zbierania dopomódz, sady na wiosnę wygrabać, kapustę sadzić, ograbać i opleć bez pańszczyzny.

5. Collegium Mansionariorum.

In facie kościoła na cmentarzu wymurowane z kamienia otynkowane w murze in parte popadane dachem gontowym dobrym pokryte exectum et fundatum przez Imci ks. Franciszka Goślińskiego, kanonika Przemyskiego Proboszcza Sanockiego, którego w framudze od cmentarza portret na płutnie malowany w ramach drewnianych znajduje się.

Ze cmentarza na korytarz pierwszej rezydencyi drzwi na zawiasach z klamką i antabą, wrzeciądzem i skoblem żelaznymi. W niej powała sklepiona, podłoga z tarcic układana. Okno jedno w ołów oprawne z okiennicami ab intra. Piec kaflowy zielony na fundamencie murowanym. Stolik okrągły jodłowy. Szafa stolarskiej roboty pobielana i malowana. Z niej drzwi do alkierza na zawiasach z klamką żelazną. W nim okno jedno w ołów oprawne z okiennicą ab intra na zawiasach.

Ex opposito tej celli cella druga, do której drzwi na zawiasach z klamką antabą zamkiem i kluczem żelaznemi. Ta sklepiona z podłogą z tarcic układaną. Okno w ołów oprawne z okiennicą podwójną na zawiaskach ab intra. Piec kaflowy zielony na fundamencie murowanym. Stolik okrągły bukowy na nogach jodłowych z szufladą. Z celli drzwi do alkierza na zawiasach z haczykiem i zamkiem żelaznym. W niej sklepienie. Okno w ołów oprawne z okiennicą podwójną na zawiaskach. Podłoga z tarcic układana, w której zwód do piwnicy bez zawias z wrzeciądzem i skoblem. Ta mała murowana i sklepiona. Z tegoż korytarza drzwi dwoje na zawiasach z wrzeciądzem i skoblami.

Obok tej rezydencyi rezydencya druga — drzwi ze cmentarza na korytarz z zawiasami i klamką żelazną — korytarz sklepiony — kominy dwa murowane nad dach wywiedzione mający. — A simitris drzwi do celli na zawiasach z zamkiem, klamką i antabą żelazną. Cella sklepiona z podłogą z tarcic układaną — z oknem w ołów oprawnym, u którego okiennica podwójna na zawiasach i z piecem kaflowym zielonym na fundamencie murowanym. Z celli drzwi do alkierza na zawiasach z zamkiem haczykiem i antabą żelazną. Ten sklepiony z podłogą z tarcic układaną. Okno w ołów oprawne z okiennicą podwójną. Z korytarza drzwi drugie na zawiasach z klamką, wrzeciądzem i antabą.

Obok tej rezydencyi rezydencya trzecia. Drzwi ze cmentarza na zawiasach z klamką żelazną. Korytarz sklepiony bez podłogi — zwód w ziemi do piwnicy na zawiasach z wrzeciądzem i skoblem. Ta sklepiona i murowana. W temże korytarzu komin murowany nad dach wywiedziony.

(C. d. n.)

dorodne (lecz nie największe) okazy; potrzeba opatrzyć każdą odmianę bieżącą liczbą porządkową, którą należy napisać albo wprost na owocu. albo na przylepionej dobrze karteczce. Każdy owoc obwinąć osobno papierem, a każdą odmianę przedzielić trzeba wspólną osłoną. Pakować w kosze w wióra drzewne lub w pudła i sieczkę. Na wierzch pod nakrywą każdej przesyłki należy dołączyć przyległy wypełniony spis przesłanych odmian owoców. Spisy te odeśle komisya wystawcom.

Odsyłając owoce na wystawę, powinien wystawca oznaczyć drzewa, z których owoce wzięto, temi samemi liczbami, jakie umieścił przy nich w spisie, ażeby następnie otrzymawszy spis zrewidowany, mógł właściwe nazwy na odnośnych drzewach wyznaczyć. Dobrzeby było, gdyby każdy wystawca zostawił u siebie te same odmiany owoców taksamo ponumerowane, ażeby na nich nazwy potem porównać, dla umniejszenia bowiem kosztów i pracy nie będzie się zwracało owoców z wystawy.

Przy napojach należy nadsyłać przynajmniej po dużej flaszce z każdego rodzaju, z dołączeniem spisu, w którym byłby podany rok i nazwa napoju.

Przesyłki na wystawę należy opłacić i tak wysłać, ażeby najpóźniej dnia 26. września b. r. były już w Sanoku. Wystawieniem nadesłanych przedmiotów i dostawą z dworca lub poczty na plac wystawowy zajmie się Komitet na własny koszt.

Nadesłane owoce, warzywa i napoje przejdą po zamknięciu wystawy na własność Komitetu, który ich użyje na pokrycie kosztów urządzenia wystawy. Inne przedmioty zwróci się w razie żądania, ale na koszt wystawców; wystawca może zastrzedz sobie także zwrot swych owoców i napoi.

Komisya sędziów i rzeczoznawców rozpocznie swą czynność we czwartek 28. września b. r. po otwarciu wystawy.

Za miejsce, użyte pod przedmioty wystawione, nic się nie płaci, tak więc Wystawca, oprócz kosztów dostawy do Sanoka, żadnych innych nie poniesie. Zgłoszenia należy nadsełać najdalej do 20. września br. pod adresem: Komitet wystawowy ogrodniczo-pszczelniczej w Sanoku.

Z wystawą połączony będzie: Targ na owoce i wszystkie inne przedmioty wystawy, dlatego uprasza się Wystawców, aby w własnym interesie podali jakość, ilość i cenę przedmiotów, które będą mieli na sprzedaż, oraz nadesłali pewną ich ilość na próbę. Za pośrednictwo przy sprzedaży pobierze Komitet 10% od ceny sprzedaży.

Z Rady miejskiej.

W ubiegłą środę 7 bm. odbyło się przy niebywałym komplecie bo aż 30 radnych posiedzenie Rady miejskiej. Na sali mimo licznego zebrania, atmosfera bardzo łagodna i pojednawcza, a wskutek pokojowego usposobienia wyczerpano dosyć obfity porządek dzienny prawie do dna i jeden tylko protest przeciw powziętej uchwale został zgłoszony.

Rozpoczęło się posiedzenie odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia, a p. rady Kwiatkowski prosił o wyraźne zaznaczenie w protokole, iż on pierwszy zaproponował p. dra Goldhammera do komisyi mającej zbadać, o ile starania i rządu o zwolnienie gminy od dalszego płacenia prestacyi na sąd są uzasadnione i miałyby widoki powodzenia. Ponieważ tego rodzaju zapisek ku wiecznej pamięci zdawał się sprawiać p. radnemu Kwiatkowskiemu przyjemność a nikomu nie szkodził, zgodziła się Rada najchętniej na to wyraźne zaznaczenie.

Po załatwieniu sprawy protokołu oznajmił przewodniczący wiceburmistrz p. Giela, iż stosownie do wyrażonego na poprzedniem posiedzeniu życzenia Rady wysłaną została deputacya do komenderującego jenerała Horsetzkiego do Przemyśla w sprawie budowy koszar, została od niego bardzo dobrze przyjętą — a sądząc z obietnic danych deputacyi — jeżeli gmina nie otrzyma na budowę jakiejś pomocy rządu, nie będzie przynajmniej przynaglaną do tej budowy, tak, aby na budowę w terminie przed otrzymaniem pożyczki bezprocentowej nie obdłużała się ponad możność i nie musiała potem obciążać mieszkańców.

Przedłożył następnie przewodniczący postawiony na pierwszem miejscu porządku dziennego akt licytacyi o wydzierżawienie propinacyi do końca roku 1910. Najkorzystniejszą była oferta Towarzystwa akcyjnego browarów we Lwowie, albowiem podnosi ona dotychczasowy czynsz dzierżawny o przeszło 16000 K. rocznie. I tę też ofertę przyjęła i zatwierdziła Rada jednomyślnie.

Uchwaliła następnie Rada udzielić Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu w Sanoku na wniesioną prośbę 100 koron zasiłku na pokrycie kosztów urządzić się mającej we wrześniu b. r. wystawy ogrodniczo-pszczelniczej z tutejszego powiatu.

Trochę gorętsza zapanowała atmosfera dopiero, gdy na porządek dzienny weszła sprawa dewinkulowania papierów, stanowiących zarodowy majątek gminy i umieszczenia uzyskanego stąd kapitału w kwocie 20716 k. w tutejszej miejskiej Kasie oszczędności. Pierwszy wystąpił przeciw wnioskowi dr. Goldhammer — jak zapewnił nie z partyjnych lecz rzeczowych względów, a debata potoczyła się szerokiem korytem i obfitowała nawet w dość komiczne epizody. Wystąpił mianowicie z żalami do dyrekcyi Kasy oszczędności, obfitującemi w daleko większy zasób błędów i bezlitościwego kaleczenia języka — niż logiki — mowca narodowy p. Izrael Majer i podniósł jako najcięższy zarzut, „że na cały świat w żaden bank w sprawozdaniu nie piszą, ile kapitałów złożyli chrześcijanie, a ile żydzi a w sprawozdaniu sanockiej Kasy to jest, że żydzi złożyli 11% wkładek“ i stosownie do pouczenia jakiegoś pana z Kołomyi, on się czuje tem obrażonym i uważa, że wszyscy żydzi powinni się także czuć obrażonymi. Nie pomogły zapewnienia, że to prosta statystyka mająca pouczyć, o ile w jakich warstwach społeczeństwa przyjmuje się zmysł oszczędności a obudza się zaufanie do Kasy oszczędności, p. Majer był nieprzejednany i uparcie utrzymywał, że to go może obrażać.

Wreszcie większością znaczną uchwalono dewinkulowanie papierów — a p. dr. Goldhammer, który twierdzenia swoje w dyskusyi popierał dowodami z pamięci, nie zawsze zgodnemi z tem, o czem inni pamiętali z czasów, gdy on sam jeszcze nie prowadził walki wypowiedzianej kasie — zgłosił protest przeciw tej uchwale.

Dalszy ciąg posiedzenia to dalsze uchwalanie subwencyi. Udzieliła Rada bezpłatnie konwentowi OO. Franciszkanów 15 sągów kamienia z miejskiego kamieniołomu na odbudowanie spalonej stajni, również zarządowi cmentarza żydowskiego 25 sągów na budowę domu przedpogrzebowego i wykończenia ogrodzenia cmentarza.

Na przetłómaczenie i przedruk starych przywilejów nadanych miastu i cechom przez królów polskich, które koniecznie przedrukować trzeba, gdyż za kilka lat staną się zupełnie nieczytelne, uchwaliła Rada miejska udzielić z funduszów gminnych 500 koron. Przetłumaczenia przywilejów i wogóle przygotowania do druku całego zbioru podjął się bezinteresownie profesor tutejszego gimnazyum p. Antoni Borzemski.

Na wydanie monografii Sanoka, którą opracował profesor gimnazyalny we Lwowie a rodak tutejszy p. Władysław Kucharski, uchwaliła Rada udzielić 400 koron. Na samym końcu posiedzenia oświadczyła się Rada zaopiniować odmownie podanie Berisza Rosenfelda o koncesyę na biuro pośrednictwa ze względu, iż nie ma potrzeby takiego biura, bo oprócz powiatowego są aż dwa prywatne takie biura, byłoby więc wkrótce więcej pośredników niż robotników.

Ponieważ się szeregi radnych zaczęły przerzedzać, zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie $8^1/_2$.

KORESPONDENCYE.

Komańcza, 8. czerwca 1905.

Drugi rok szkółki początkowej, zostającej pod zarządem Koła sanockiego Tow. szk. ludowej zamknięty został uroczystym popisem dnia 8. b. m. przed południem. Właściwie kurs ten miał się ukończyć przed Wielkanocą, ale rodzice dziatek, uczęszczających do tej szkółki prosili, aby przedłużyć jeszcze naukę do czerwca, ofiarując się płacić i nadal datki miesięczne na utrzymanie tej szkółki. Jest to objaw bardzo pocieszający. Zarząd był jednak w kłopocie wielkim, co do lokalu, gdyż tamten, mieszczący się na stacyi kolejowej, został przez nowo mianowanego naczelnika w Komańczy wypowiedziany. Jednakże dzięki zacnej i szlachetnej usilności p. Wojciecha Białasa, a życzliwości p. Dattnera i innych członków miejscowego Zarządu udało się w krótkim czasie wynaleść w budynku tartacznym, wcale wygodny lokal składający się z dwóch pokoików, z tych pierwszy przeznaczony został na klasę, a drugi na mieszkanie dla nauczycielki p. Szczęsnej, która obecnie otrzymała posadę stałą przy szkole krajowej w Felsztynie i skutkiem tego nawet musiano naukę, która miała trwać do końca czerwca, już teraz ukończyć. Popis składał się z czytania, opowiadania, deklamacyi i rachunków, a nadto śpiewu i pytań, odnoszących się do najważniejszych wiadomości z zakresu historyi polskiej i życia praktycznego.

Odpowiedzi uczniów były przeważnie dobre i świadczyły o dobrych chęciach i gorliwej pracy p. Szczęsnej. Zapisanych było ogółem 31 dzieci, które podzielono na dwa oddziały. Oddział I. liczył z początku 15 dzieci (5 chłopców, 10 dziewcząt), z tych 5 ustąpiło w ciągu nauki. Pozostało więc dzieci dziesięcioro, a to 2 chłopców, 8 dziewcząt. Z tych otrzymało stopień bardzo dobry 3 (1 chł., 2 dziew.), stopień dobry 4 (1 chł., 3 dziew.), stopień dostateczny 3 dziewczęta. Na oddział II. zapisanych było 16 dzieci (8 chłopców, 8 dziewcząt). Postęp bardzo dobry uzyskało 6 (5 chł., 1 dziew.), stopień dobry 3 (1 chł., 2 dziew.), stopień dostateczny 3 dziewczęta, w ciągu kursu opuściło szkółkę 4 (2 chł., 2 dziew.). Klasyfikowano przeto ogółem 22. dzieci (8 chł., 14 dziew.). Po odbytym popisie, przemówił delegat Koła, zachęcając dzieci do czytania i tłómacząc korzyści z czytania płynące i podziękował także miejscowemu Komitetowi, na którego czele stoi JW. Hr. Józef Potocki za opiekę nad obu szkółkami w Komańczy i Duszatynie.

Poczem nastąpiło rozdanie wszystkim klasyfikowanym dzieciom nagród, złożonych z książeczek do nabożeństwa, powiastek lub pouczających opowiadań. Poprzedniego dnia przystąpiły dzieci starsze do pierwszej komunii, przygotowane do tego uroczystego aktu przez ks. Wojciecha Dobrowolskiego z Bukowska. Zamknięcie kursu nastąpiło, jak wspomniano, tak niespodziewanie, że nie można było nawet uwiadomić za wczasu i zaprosić na popis większej liczby osób, a i brak miejsca na to nie pozwalał. Prócz dwóch delegatów Koła sanockiego T. S. L. obecnych więc było tylko kilka osób z miejscowej inteligencyi.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Tow. upiększenia m. Sanoka wydało następującą odezwę do młodzieży:

„Nie potrzeba chyba udowadniać, jak miłemi i pożytecznemi zwłaszcza w mieście są ogrody, skwery, drzewa i t. p.

W ostatnich czasach szczególnie zapragnęli ludzie po miastach mieć jak najwięcej zieleni i dlatego wszędzie sadzą drzewa, zakładają ogrody, skwery i t. d., przezco nie tylko ozdabiają miasto, nie tylko dają mieszkańcom miejsce odpoczynku i zabaw, ale co najważniejsze, dostarczają im świeżego powietrza.

W naszem mieście usiłowania ludzi dobrej woli, podjęte w tym kierunku, znalazły niestesy niespodziewanych wrogów, którzy ich pracę niszczyli. Dość wspomnieć tutaj aleję na Sójcu, wysadzoną lat temu kilka lipami, z których ani jedno drzewo nie zostało, dość zobaczyć w ogrodzie miejskim wiele drzew i krzewów wyciętych, spalonych lub uszkodzonych, dość zobaczyć wydeptane trawniki, zaśmiecone ścieżki i t. p.

Nowo powstałe Towarzystwo upiększenia miasta Sanoka postawiło sobie między innemi za zadanie otoczyć opieką ogrody i drzewa będące publiczną własnością i z tego powodu do was młodzi obywatele zwraca się

z gorącą prośbą, abyście nam w tej pracy pomogli i niepozwalali nikomu ich uszkadzać a przedewszystkiem czuwali, aby nikt nie łamał gałęzi, nie zrywał kwiatów, nie deptał trawników, nie uszkadzał ogrodzeń a także nie chodził po stokach kopca Mickiewicza.

Pamiętajcie młodzi przyjaciele, że wypełniając naszą prośbę, spełnicie także swój obowiązek obywatelski i dobrze się swemu społeczeństwu przysłużycie.

Dyrekcya tutejszego gimnazyum zawiadomiła wszystkie zarządy szkół, iż egzamin wstępny do I. klasy gimnazyalnej odbędzie się przed wakacyami w sobotę dnia 15 lipca b. r. o godz. 9. — po wakacyach 1 września b. r.

Uczeń zgłaszający się do pierwszej klasy ma skończyć dziesięć lat życia przed końcem tego roku słonecznego, w którym się zgłasza, w dowód czego ma przedłożyć metrykę chrztu lub urodzenia. Od wszystkich uczniów wstępujących do zakładu żąda się świadectwa szczepienia ospy, bez którego ucznia przyjąć nie wolno. Uczniowie publiczni mają się wykazać świadectwem szkoły ludowej. Powtarzać tego egzaminu nie wolno w tym samym roku szkolnym ani w tym samym zakładzie ani w innym.

Taksę wstępną 4 K. 20 h. i datek 2 K. na zbiory naukowe uiszczą uczniowie przy stanowczym wpisie dopiero z początkiem roku szkolnego.

Z przyjemnością zaznaczamy odnośnie do umieszczonej w numerze z 11 bm. naszego pisma notatki o okólniku starostwa rzeszowskiego względem zapobiegania chorobom bydła, — że i tutejsze c. k. Starostwo pod dniem 23 maja do l. 15734 identyczny okólnik do wszystkich gmin tutejszego powiatu rozesłało.

Kopiec Mickiewicza. Dowiadujemy się, że komitet dla naprawy kopca Mickiewicza stosując się do życzenia tych, którzy najwięcej złożyli pieniędzy na odnowienie i powiększenie tegoż kopca zakupił w tych dniach od p. Tebinkowej na ten cel kawałek pola przylegającego do ogrodu miejskiego tuż przy kopcu; będzie więc już można niebawem przystąpić do robót około odnowienia i powiększenia tegoż.

Bibliotek ludowych, założonych przez krak. Tow. oświaty ludowej w powiecie sanockim od r. 1887 do 1901, jak podaliśmy w poprzednim nrze naszego pisma, utrzymało się 13. Kierownikami tych bibliotek byli: pp. Ruczka Maryan w Bażanówce (205). Topolski Wojciech w Bukowsku (135); Dziubek Marcin w Długiem (195); Jaśkiewicz Maryan w Hłomczy (213); Magierowski Leon w Jaćmierzu (185); Nycz Paweł w Klimkówce (239); Polańska Franciszka w Liszny (135), Pochmarski Rudolf w Mrzygłodzie (225); Cramerówna F. w Pisarowcach (245); Sygnarski Wład. na Posadzie olch. (295); Łukaszkiewicz Wł. na Posadzie san. (143); Biega Leopold w Sanoku (90) i Dembowski Antoni w Zarszynie (239). Ruch czytających był bardzo znaczny, choć ilość książek nie wielka, jak podaliśmy w nawiasach. I Rada powiatowa san. nie wspiera takiej instytucyi!

Wydział krajowy jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych rozpisuje konkurs na losowanie 4 premii.

Termin wnoszenia podań do 5. lipca br. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Starszego Stowarzyszenia rękodz.-przem. p. A. Piecha.

Tyfus plamisty szerzy się bardzo między robotnikami, zajętymi przy budowie kolei po stronie węgierskiej linii Sambor-Użok. W całym komitacie Ungh zamknięto targi i jarmarki a odpust odbywający się co roku na ruskie Zielone Święta w monasterze OO. Bazylianów w Kis-Berezna został odwołany.

Długi Austryi. Wybrana przez Radę państwa komisya dla kontroli długu państwowego ogłosiła właśnie swe sprawozdanie o stanie długów państwowych Austryi z końcem roku 1904. Mianowicie wynosił w tym dniu ogólny (t. j. wspólny) dług państwowy 5.403 milionów koron, zaś państwowy dług samej Przedlitawii 3.872 milionów kor. Cała zatem suma długu państwowego obciążającego Austryę, wynosi 9.275,700.000 kor. Na opłatę procentu, od tego długu potrzeba rocznie 370,700.000 koron. z czego kwota 59,600.000 koron musi być wypłacona w złocie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada).

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka; — do nabycia również w handlu A. Dziurowej oraz w trafice na pl. - św. Jana.

Wydawca: **Dr. Wojciech Słączka.** Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.